

Większy zjada mniejszego

Dezerter

Po raz kolejny dałem się oszukać
Dałem się zwieść swojej wyobraźni
Że oceniłem człowieczą naturę
Wśród drapieżników nie ma przyjaźni!

Rozejm jest wtedy, kiedy pełne brzuchy
Ciche pomruki wzajemnej aprobaty
A mija wszystko, gdy głód się budzi
Wtedy zew krwi wyznacza standardy

Zapewnienia nic nie znaczą
Kiedy oczy krew zobaczą
Większość krzyczy: "To nic złego!
Większy musi zjeść mniejszego!"

Jest nas za mało, żeby mieć rację
Bo racja zawsze jest po stronie większości
Nam pozostaje miejsce z tyłu
Oraz poczucie bezsilnej złości

Możemy krzyczeć, ale nikt nie słucha
Takie wybraliśmy sobie przeznaczenie
Prawda jest taka, że jest nieważna
I tylko dla nas, ma jeszcze znaczenie!

Zapewnienia nic nie znaczą
Kiedy oczy krew zobaczą
Większość krzyczy: "To nic złego!
Większy musi zjeść mniejszego!"

Przywódcy stada dobierają słowa
Żeby utrzymać posłuszeństwo
Rzucają w tłum kolorowe cukierki
Za uśmiechami kryją okrucieństwo

Pierwsza zasada, maszeruj albo giń!
Nie starczy na to mojej wyobraźni!
Po raz kolejny dałem się oszukać
Wśród drapieżników nie ma przyjaźni!

Zapewnienia nic nie znaczą
Kiedy oczy krew zobaczą
Większość krzyczy: "To nic złego!
Większy musi zjeść mniejszego!"